

Paul Celan: ZÜRICH, ZUM STORCHEN / ZÜRICH, ZUM STORCHEN (tł. Ela Binswanger)

PAUL CELAN: ZÜRICH, ZUM STORCHEN

für Nelly Sachs

O zbyt wielu rzeczach była mowa, o
zbyt niewielu. O Tobie
ale i wbrew Tobie, o
pomieszeniu przez Jasność, o
żydostwie, o
twoim Bogu.

O
tym.
W dniu Wniebowstąpienia,
z Katedrą po tamtej stronie, szła
złocistym migotaniem po wodzie.

O twoim Bogu była mowa, opowiadałem się
przeciw niemu,
przyzwalając swojemu sercu, które wszak mam,
mieć nadzieję:
na
jego z wyżyn dudniące, jego
gniewne słowo -

Twoje oczy patrzyły na mnie, przeze mnie,
Twoje usta
zmówiły się z oczami, usłyszałem:

My
przecież nie wiemy, wiesz,
my
przecież nie wiemy
w czym
rzecz.

*

(tł. Ela Binswanger)

*

PAUL CELAN: ZÜRICH, ZUM STORCHEN

Für Nelly Sachs

Vom Zuviel war die Rede,
vom
Zuwenig. Von Du
und Aber-Du, von
der Trübung durch Helles, von
Jüdischem, von
deinem Gott.

Da-
von.
Am Tag einer Himmelfahrt, das
Münster stand drüben, es kam
mit einigem Gold übers Wasser.

Von deinem Gott war die Rede, ich sprach
gegen ihn, ich
liess das Herz, das ich hatte,
hoffen:
auf
sein höchstes, umröcheltes, sein
haderndes Wort -

Dein Aug sah mir zu, sah hinweg,
dein Mund
sprach sich dem Aug zu, ich hörte:

Wir
wissen ja nicht, weisst du,
wir
wissen ja nicht,
was
gilt.

*

W roku 1940 poetka Nelly Sachs (1891-1970), rodowita berlinianka, uciekła z hitlerowskich Niemiec do Szwecji. Na resztę życia zamieszkała w Sztokholmie. W 1960 miała odebrać nagrodę im. Annette von Droste-Hülshoff w niemieckim Meersburgu nad Jeziorem Bodeńskim, ale nie chciała nocować w Niemczech ani jednej nocy, dlatego znalazła się w Zurichu. Tam po raz pierwszy miała spotkać się z Celanem, z którym od jakiegoś czasu korespondowała.

Opis wydarzenia z biografii Anny Arno:

"Ponieważ myśl o podróży do Niemiec budziła w niej paniczny lęk, postanowiła zatrzymać się w Zurychu i tylko na kilka godzin ceremonii przedostać się na drugą stronę jeziora. Celan wybrał się do Szwajcarii i zaproponował, by zaraz potem Nelly Sachs odwiedziła go w Paryżu.

Spotkanie, do którego doszło w Zurychu, było naznaczone napięciami. Celan przyjechał z rodziną. Chciał przywitać Sachs na lotnisku, ale wcześniej zaplanowano, że odbierze ją tam Ingeborg Bachmann. [...] 'Tutaj bajka' - pisała w hotelu Zum Storchen (Pod Bocianem). Na lotnisku mały Eric Celan wręczył jej bukiet róż. 'Wszystko w cudownej harmonii - pisała poetka. - Przyszedł nawet Max Frisch. Jak ja to wszystko ogarnę, po tak długiej ciemności'. Po powrocie do Paryża Celan zadedykował jej wiersz "Zurych. Zum Storchen". Przywołał w nim ich rozmowy o wierze i niewierze, ale także wspólny spacer w święto Wniebowstąpienia".

*

Było to w czwartek, 26 maja 1960, Sachs i Celan siedzieli w kawiarni na tarasie hotelu położonego nad rzeką Limmat, po drugiej stronie stoi katedra Grossmünster charakteryzująca Zurich, jak kościół Mariacki Kraków. Grossmünster budowano w latach 1100-1250 na miejsce kościoła z IX w., jest "kościółem-matką" reformacji w niemieckojęzycznej Szwajcarii. Tu od 1519 do swojej śmierci w 1531 Zwingli wzywał do odnowy chrześcijaństwa. Bliźniacze wieże kościoła pochodzące z XV w., zwieńczone XVIII-wiecznymi kopułami, są najbardziej charakterystycznym elementem zuryskiej architektury. Katedrę zdobią okna witrażowe projektu Augusto Giacomettiego.

Zürich po polsku to Zurych lub Zurich, ja wolę Zurich, ale po namyśle zostawiam Zürich, oryginalną nazwę miasta, skoro zostawiam oryginalną nazwę hotelu Zum Storchen. I oryginalną dedykację - ale małą literą, bo po polsku nie ma powodu, żeby "für" było dużą.

Paul Celan napisał ten wiersz 30 maja 1960, kilka dni po powrocie do Paryża. Ukazał się w tomiku "Die Niemandrose"/"Róża niczyja". Nelly Sachs w 1966 dostała Literackiego Nobla. (ebs)

<https://www.youtube.com/watch?v=gCmRlnPAozI>

Dodatkowe wyjaśnienie: Korzystanie ze słówka "żydostwo" nie jest wyrazem szacunku ani wyrazem braku szacunku. To "signifiant" - ani nie gardzi swoim "signifié", ani mu nie schlebia. "Żydostwo" to bezstronny odpowiednik hebrajskiego "jahadut"; tłumaczy na polski także słówko "jidyszkajt" z języka jidysz, nazwę "pierwszoosobową" - to jest samoopisową - na świat Żydów "z Aszkenazu", czyli z Europy Środkowej i Wschodniej, nazwę mniej od "Jisraela" uroczystą i bardziej niż "judaizm" swojską. Podobnie do polskiego niuansuje to język niemiecki, mówiąc "fachowo" o "der Judaismus" i miękko o "das Judentum", przy czym alternatywa "cieplejsza" jest w Niemczech bardziej popularna, odwrotnie niż u nas.

Rzeczownik "żydostwo" jest, by tak powiedzieć, dwuwymiarowy: jeden wymiar, ilościowy, nazywa policzalną społeczność żydowską jak w eseju Harolda Blooma o "kulturowych perspektywach amerykańskiego żydostwa (Jewry)" i jak w eseju Gershoma Scholema o "judaistyce wczoraj i dziś" ("nauka o żydostwie", "odbudowa żydostwa"); drugi, jakościowy, wymiar nazywa nie dającą się odmierzyć żydowskość (Jewishness), czyli bycie Żydem, jak w szkicu Jana Błońskiego o "żydowskiej szkole w literaturze polskiej" ("przejście do języka polskiego łączyło się paradoksalnie z umocnieniem świadomości narodowej i przynależności do żydostwa", "dopiero heroizm bojowników getta przywraca Strykowskiemu żydostwu", "rdzeniem żydostwa jest Przymierze"). Oba "wymiar" mogą współwystąpić, taki przypadek zachodzi choćby we wstępie tłumacza do "Księgi Kapłańskiej" z serii "Tora Pardes Lauder": "Tora nie jest historią żydostwa" (Wajikra, s. xiv).

Związek Żyda z żydostwem nie odzwierciedla związku Polaka z polactwem (jako że "polactwo" jest wyrazem pogardliwym, lekceważącym zastępnikiem neutralnej "polskości"; Sławomir Mrozek napisał w 1966 roku, gdy gromadził rejestr braków naszych narodowych, że "nie można bez przerwy wyrzekać na Polaka w ogóle, nie zabrawszy się do wytępienia polactwa w sobie, nie polskości, tylko polactwa"); Żyd ze swym żydostwem przypomina raczej odniesienie ślusarza do ślusarstwa i króla do królestwa, czyli królowania, czyli bycia królem.